



ROBOTNIK POLSKI

*Wolność!
Równość!
Niepodległość!*

Pismo socjalistów polskich, członków P.P.S.

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN

Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.

PRICE 2 PENCE

Adres redakcji i administracji:

28, IVOR COURT, GLOUCESTER PLACE,
LONDON, N.W.1

CENA 2 PENSY

Prenumerata kwartalna 1 szyling

Stanowisko PPS

Przemówienia przedstawicieli PPS w Radzie Narodowej

Podczas dyskusji budżetowej w Radzie Narodowej R.P. przemawiali wszyscy przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, tow. Szczyrek, Ciołkosz, Pragier,

Adamczyk i Kożusznik, uzasadniając stanowisko partii wobec bieżących zagadnień polityki polskiej i międzynarodowej. Podajemy streszczenia ich przemówień.

stało z postem naszym w Pradze, który ten rozbiór przeprowadzał. ...

Rząd a wojsko

Wielu nieporozumień wywołuje także sprawa organizacji wojska. Niewątpliwie jedna z przyczyn klęski leży w organizacji wojska. Oczywiście wojsko musi mieć wielkie uprawnienia, musi mieć dużą samodzielność, ale nie może być rządem i wojsko, tylko rząd i więcej nic. Rząd rządzi państwem, a wojsko i inne organy są organami państwowymi. Jeżeli się utrzymuje w ustawodawstwie i praktyce dawne koncepcje, to to jest nie do zniesienia. Trzeba przecież pamiętać, że nieodpowiedzialne rządy w Polsce były w rękach wojskowych i cała katastrofa, jaka na nas spadła, jest związana właśnie z tym systemem. Armia jest armią—do spraw czysto wojskowych nie należy się mieszać. Ale społeczeństwo musi mieć kontrolę nad wszystkimi organami życia i obrona narodowa nie może być od tego wyłączona.

Jestem za ustrojem demokratycznym w pełnym tego słowa znaczeniu, za demokracją społeczną. Mówi się teraz tutaj, o czym się nigdy nie mówiło przedtem, że Państwo musi być tak rządzone, aby wszyscy jego obywatele mieli możliwość życia, pracy i aby nie było nikogo wyrzuczonego poza nawias życia gospodarczego i społecznego. To jest pogląd socjalistyczny.

W tym rządzie socjaliści—aczkolwiek tu jesteśmy w bardzo małej liczbie—muszą odegrać pozytywną rolę. Społeczeństwo i wszystkie stronnictwa polityczne w Polsce muszą się przyzwyczaić do tego, że my nie możemy tylko spełniać roli, bo tak potrzeba. Rząd bez udziału socjalistów na arenie międzynarodowej istnieć nie może. A my nie możemy być tylko tolerowani, chcemy by współczynnymi w najważniejszych zagadnieniach. Ponieważ przebudowuje się świat—

my w tej przebudowie mamy dużo do powiedzenia.

Rola socjalistów

Rola socjalistów w historii Polski jest wielka i chlubna. Chcemy i teraz Polskę i budować na nowych podstawach, bo ona wtedy będzie wielka, jeżeli będzie oparta na szerokich masach społeczeństwa, które jest zawsze gotowe do wszystkich ofiar. Podstawowym elementem, którym w budowie nowej Polski odegra nową rolę, jest chłop, robotnik i społecznie myślący inteligent. To jest element, na którym dziś spoczywa cały ciężar walki. Jeżeli dziś powołujemy się na męczeństwo Kraju, to są elementy twarde, na których spoczywa sprawa polska.

Taką Polskę chcemy budować i oczekujemy od rządu i Rady Narodowej zrozumienia tych tendencji i opracowania takiego planu przebudowy nowego ustroju polskiego na tych podstawach.

Co w Polsce minęło bezpowrotnie i co przyjść musi

Tow. Jan Szczyrek powiedział m.in.:

Przemawiam po przyjeździe z innego kraju i z innych nastrojów w społeczeństwie polskim. Tutaj zapomnia się już o tym, co było w 1939 roku i co było przyczyną upadku i nieszczęść. Tam te sprawy są niesłychanie żywe. Tam omawia się jeszcze przyczynę upadku Polski. Przyczynami katastrofy były błędy polityki zagranicznej, błędy polityki wewnętrznej i błędy w organizacji wojskowej. I tam tej ludności, która przeważnie pochodzi z kresów, ciągle w oczach stoją owe fale uciekających, odpowiedzialnych za Polskę. Tam ciągle jest w żywej pamięci, że szczyty państwowe, które były odpowiedzialne i mówiły nam ciągle o wielkiej mocarstwowości państwa i jego sile, uciekały tamtymi stronami w panicznym popłochu, wywołując rumieniec wstydu wśród ludności. Nikomu zapomnieć tego nie wolno.

stanęli na posterunkach, podporządkowali się nowej woli, jakiej wymaga sprawa Polski, to nikt nie miałby nic przeciw temu, żeby wszyscy byli wciągnięci do współpracy.

Z zachwytem patrzę na nasze wojsko, które walczy i nie politykuje. Na emigracji tutejszej niestety, powtarza się dawne błędy pomajowej Polski. Uważam to za charakterystyczne, że budżet, który nam przedłożono, nie zawiera pozycji podatku od obywateli. Nie wiem, czy została zniesiona ustawa podatkowa od uposażeń. Pozycji tej tutaj zupełnie nie ma.

O powszechny podatek

W Rosji stanęliśmy na stanowisku, że wszyscy pracownicy, którzy znajdują się w tem szczęśliwym położeniu, że mogą pracować na polskich placówkach, powinni dostać takie pobory, aby mogli mieć możliwość życia. W dziale opieki społecznej Ambasady wszyscy mieli płace jednakowe, nikomu z głowy korona nie spadła i nie na tem sprawa nie straciła. Nie mówię, żeby wszystkie pobory były konieczne jednakowe, ale zasada, aby przeżyć, aż do powrotu do Polski, powinna wszystkim wystarczyć. Chodzi o równowagę etyczną w naszym życiu publicznym.

Rząd emigracyjny powinien przyjąć oblicze wyraźne i zdecydowane pod względem ideologicznym. Jednym z najważniejszych, jeśli chodzi o przyszłość Polski i jej stosunki z narodami sąsiadującymi—jest moim zdaniem sprawa porozumienia, federacji czy unji jaknajdalej idącej z narodami bezpośrednio sąsiadującymi z Polska, wiec z Czechosłowacją, z Jugosławią, z Węgrami, Rumunją, Utworzenie takiego bloku uważam za konieczność dziejową.

Napotykałyśmy na trudności. Ale proszę nie zapominać, że Polski Rząd, że Państwo Polskie uczestniczyło w rozbiórce Czechosłowacji. Myśmy i Litwinom na granicy wojska stawiali. Jeżeli chodzi teraz o porozumienie, to słusznie tutaj powiedziiano, że w organach naszej polityki zagranicznej nie się nie zmieniło—zostały te same elementy. Nie wiem, co się

Dziedziny pracy i działalności rządu emigracyjnego są dość ograniczone, bo niema kraju. Rząd ma do spełnienia przedwzrostkiem rolę na terenie międzynarodowym, aby tu sprawa polska miała odpowiedni ciężar gatunkowy. Muszę powiedzieć, że Rząd pod tym względem, patrząc na całość, spełnił swe zadanie. Układ z Rosją uważam za bardzo pozytywny i zdaje mi się, że niema nikogo w społeczeństwie, któryby dodatknych rezultatów tego układu nie doceniał. Między innymi, dodatkność tego układu leży w tem, że wzmocniła się aktywność polska, pomnożył się wkład Polski w wojnę. Dziś z pewną zarozumiałością mówimy, że jesteśmy piątym państwem sprzymierzonym, że armia nasza liczy przeszło 100.000 ludzi. To są skutki układu, to jest bardzo ważne jego następstwo i tego pomniejszać nie wolno. Dzisiaj w trzecim roku wojny gdy słabną nasi wrogowie polski potencjał wojenny rośnie.

Demokracja polska

Chciałbym jeszcze omówić sprawę przyszłości. Dobrze się stało, że deklaracja demokratyczna została ogłoszona. Polska musi być demokratyczna. Demokracja nie może być pojęciem bezrządu i balaganu, gdzie wszyscy rządzą, a właściwie nikt nie rządzi. Demokracja, jako pojęcie, musi być zupełnie inaczej ujęta. Nie jestem wielbicielem tezy, że parlament ma rządzić i nigdy 500 czy 400 ludzi nie mogłoby rządzić państwem. W demokratycznym państwie musi ktoś rządzić. Chodzi o to, aby rządy te były pod kontrolą narodu, aby naród miał ciągły wkład we wszystkie sprawy. Musimy dążyć do demokracji tego rodzaju, abyśmy stworzyli element kontroli, nadzoru, współpracy i współdziałania we wszystkich dziedzinach życia.

Niema dla nich powrotu

Gdyśmy znacznie później się dowiedzieli, że zamknięcie okresu pomajowego skończyło się próbą nominacji Wieniawy Długoszewskiego na Prezydenta państwa, przyjeżdżamy do najgłębszym oburzeniem. Gdy słysze, że te same indywidualia rewindykują się, to ostrzegam, że to nie jest zgodne z wolą ludności. Jestem przekonany, że kraj, który przeżywa w większym stopniu to, co myśmy tam przeżywali, spodziewa się też czego innego. Muszą być wyciągnięte logiczne konsekwencje dla życia publicznego i międzynarodowego. Powiem, że tam—mówię oczywiście o opiniach, jakie znam z emigracji rosyjskiej,—tam wszyscy boją się wszelkich genjuszów, którzy mają być szczęściem narodu i wprowadzić go z niewoli. Tam szuka się nowej treści politycznej dla państwa.

Przeżywamy ogrom nieszczęść, jako wynik pewnego systemu i pewnej polityki i nikt nie może się uchylać od odpowiedzialności. Ta odpowiedzialność musi być stwierdzona we wszystkich czynnikach rządu, Rady Narodowej i emigracji. To musi być stwierdzone dokumentami. Musimy z faktów, które są niewątpliwie, wyciągać wszystkie zasadnicze, nie osobiste, ale podstawowe konsekwencje.

Gdy walił się system przedmajowy, tośmy musieli my demokraci, powiedzieć sobie, że ten system był błędny. Ponieważ ta demokracja przyjęła specyficzny obraz w Polsce i dlatego się zawaliła. Tak samo musimy dziś powiedzieć, że zawalił się ustrój pomajowy i że do niego wrócić nie wolno.

Po katastrofie wrześniowej powstał rząd z nowych ludzi. Ale zwracam uwagę, że z wielkim zdziwieniem i oburzeniem w Kraju wyczytywano nazwiska w składzie rządu, powstałego we Francji, związane z reżimem pomajowym. Dwa takie nazwiska się pojawiły. Oni wszyscy, którzy tutaj przyjęli, znowu chcą rządzić Polską i cała ta opozycja polega na tem właśnie. Gdyby wszyscy lojalnie

Jan Kwapiński

O Polskę pracy i wolności

Przemawiając do Kraju przez radio w Londynie po raz pierwszy po przyjeździe do Anglii, tow. Jan Kwapiński, mianowany ministrem przemysła i handlu R.P., rozpoczął od złożenia holdu Krajowi za to, że tak mężnie trwa w walce z najeźdźcą, który stratawał naszą ojczyznę i tak okrutnie się w niej panoszy.

Pozdrawiam was w imieniu tych wszystkich—mówi—którzy są rozsiadani po obrzybnym obszarach Związku sowieckiego, oczekując powrotu do wolnej Ojczyzny. Serdeczne pozdrowienia dla towarzyszy boryslawskich przesyłają towarzysze Jaroszewski i Łobzowski. Ze szczególną czcią śle powitanie razem z towarzyszem Szczyrkiem—wam, robotnicy Łodzi. Wierzę, że gdy wybijie godzina powstania, robotnicza Łódź da należyty odpowiedź zbrodniarzom hitlerowskim za śmierć i poniewierkę najlepszych synów naszego miasta. Pozdrawiam serdecznie i was, robotnicy rolni, składam hold kasie robotniczej War-

szawy i wszystkim towarzyszom i przyjaciółom z P.P.S.

Przebyłem wielki szmat drogi ze Złoczowa do Aidamu Jakuckiego, hen na krańcach Syberji. Wraz z żoną i córką los rzucił nas do kraju Jakutów, który znalazłem w opisie rewolucjonistów rosyjskich i z książek Sieroszewskiego. Kiedy brodziłem po śniegu w tajdze jakuckiej, gdzie zima trwa dziewięć miesięcy, myślałem o was i ani na chwilę nie traćcie wiary, że Polska zwycięży i będzie wolna. Poznałem nietylko mrozy jakuckie—trafiłem jeszcze raz do więzienia, nie poraż pierwszy, jak wiece.

Wyszedłem na wolność po ukladzie polsko-sowieckim. Ież widziałem cierpień i nędzy! Ież jednak w tych cierpieniach było siły ducha i mocy. Zaprawdę, ludzie ci, tam w Rosji, są z granitu. Mimo ich najcięższe przeżycia nie stracili wiary w lepsze, szczęśliwe jutro i wiara ta góruje ponad wszystkim. Wszyscy myślą tylko o powrocie do kraju, do naszych domostw, do zagród, do najbliższych.

Pod wpływem cierpienia i tęsknoty za krajem, ludzie tam stali się lepsi. Gdy rozmawia się z nimi, ma się wrażenie, że ustami tych ludzi przemawia cała sponiewierana ludność, która ugina się pod ciętymi ogromu gwaltów i zbrodni hitlerowskich.

Tow. Kwapiński mówił jak w drodze z Rosji do Anglii na Lodo-watym Oceanie okręt angielski, na którym znalazł gościnnie, był dwukrotnie storpedowany, był świadkiem bitwy morskiej z niemieckimi okrętami i z bombowcami, widział, z jaką odwagą i zimną krwią biją się marynarze brytyjscy.

Zakończył słowami: Wy tam, w kraju róbcie wszystko, abyście w chwili decydującej stanowili jeden mocny, zwarty blok. Szczególnie zaś, niechaj mocarne dłonie chłopów i robotników i inteligencji zespolą się w jednym, bohaterkim uścisku, gdyż z tych skrzyżowanych dłoni robotniczych, chłopskich i pracowniczych powstanie siła, która zadecyduje, że nowa Polska będzie Polską demokratyczną, Polską ludową, Polską pracy i wolności.

Kraj decyduje

Tow. Adam Ciołkosz mówił o roli narodu i ludu w Polsce. Podkreślił on bardzo mocno, że "ludność jest w Polsce" i że do niej należy decyzyja, jak ukształtuje się polityczne, gospodarcze i społeczne oblicze Polski. Poza granicami Państwa znajduje się tylko drobny ułamek narodu. "Nie zamierzam ich dyskwalifikować, - pragnę tylko stwierdzić fakt oczywisty, że 99% znajduje się w Polsce i ten fakt obowiązuje emigrację, obowiązuje także Rząd albowiem tam zapadają decyzje, tam dokonywują się pod ziemią czy na ziemi te wielkie przemiany, które zadecydują o obliczu duchowym ale także o rzeczywistości politycznej Narodu Polskiego w przyszłości. I to jest alfa i omega emigracyjnego myślenia."

Nie ma dziś sprzeczności pomiędzy pojęciami Narodu i Ludu, z całego zaś naszego doświadczenia historycznego i z walki, której ciężar dźwigał przedwzrostkiem lud polski wynika, iż władza musi się znaleźć w rękach ludu.

Polska klasa robotnicza tworzyła zawsze nieugięty obóz niepodległościowy. W roku 1918 "zrealizowane zostało niepodległe Państwo Polskie, ale nie została zrealizowana głęboka, społeczna i demokratyczna treść tego polskiego Państwa."

Różne były po temu przeszkody, m.in. demagogia endecka i demagogia komunistyczna. "Demagogia komunistyczna została przelamana na polach bitew w 1920 r. Demagogia antysemicka początkowo przelamana, odrodziła się potem w obozach O.N.R. i tej demagogii polskie masy pracujące stawily czoło." Rozbięciu chłopów kres położyło zjednoczenie w 1931 r.

"Nie udało się zrealizować Polski prawdziwie demokratycznej, społecznie postępowej, wspartej na robotniku i chłopie w 1918 r. ale zapisujemy na konto naszych zasług

jednocześnie, że nie pozwoliliśmy, żeby Polskę ukształtował na modłę faszystowską.

"Masy pracujące nie sięgnęły do rewolucji, zdając sobie sprawę, że przyjdzie moment najistotniejszy, w którym będą wazyły się losy Polski, jako Państwa i Narodu, i że na tę chwilę trzeba zachować siły.

Tak się też stało. We wrześniu 1939 r., gdy nie było już ani rządu ani prezydenta, Warszawy broniły masy robotnicze i one to "żywe ciało i siła demokracji polskiej, ten wielki wiekopomny czyn stworzyły."

Rządy ludu

Należy z tego wyciągnąć konsekwencje: losy Polski związane są nietylko na dzisiaj z państwami demokratycznymi, a Polska może istnieć tylko, jako demokracja prawdziwa i szczerą, albowiem do tego dojrzała nietylko w warunkach obiektywnych, ale dojrzała w świadomości, w formie stwierdzenia. Odpowiedz na pytanie, jaką ma być Polska, daje lud polski. Rządzić musi cały Naród.

Na emigracji rodzą się różne pomysły ustroju Polski, idące jeszcze dalej, niż poszła konstytucja kwietniowa z 1935 r. Tego rodzaju opracowania mają tą dobrą stronę, że oświetlają ciemne niebo naszego emigracyjnego życia i nakazują wzmoczoną czujność. Demokracja, która w Polsce być musi, oznacza rządy ludu, nie zaś tylko nadzór i kontrolę. To jest uprawnienie ludu polskiego, którego on się nie zrezygnuje, uprawnienie mas chłopskich i robotniczych, mas których rozdzielić nie można.

Wiele się dziś mówi o demokracji. Wjelu niepowołanych żongluję frazesami demokratycznymi, wielu takich, o których wiemy, że nigdy demokraciami nie byli i nie będą jak pp. Bielecki i Mackiewicz.

Upiory przeszłości nie zginęły i usiłują sobie przygotować pozycję w przyszłości. Szermują one różnymi hasłami od antysemityzmu do sprawiedliwości społecznej, ale łączą ich i jednocześnie jedna niemylna cecha: nienawiść do demokracji. Lecz nie oni będą rozstrzygali o Państwie Polskim: rozstrzygać będzie tylko i wyłącznie lud polski.

Druga zasadą demokracji prawdziwej to przeobrażenia społeczne, gospodarcze i sprawiedliwość społeczna, trzecia zaś—to solidarność ludów uciesionych, która poraż pierwszy w dziejach znalazła podstawę masową.

"Odrzucam zasadę słowiańskiej solidarności, albowiem w przeszłości mamy i takich Słowian, którzy wsławił się morderstwem i okrucieństwami w stosunku do innych. Mam tu na myśli Suworowa z 35 tys. wymordowanych trupów polskich na szacnach Pragi. Lecz wierzę w solidarność ludów uciesionych, wierzę w solidarność tych wszystkich, których dziś wspólny los na kontynencie europejskim łączy i mam jasny obraz przyszłości. Wierzę w Polskę, w lud polski, w braterstwo wolnych ludów i dlatego byłem, jestem i pozostanę socjalista także na terenie emigracji i na terenie Rady Narodowej."

(Dok. na Str. 4-ej.)

Planowanie socjalistyczne

Spory o przyczynach kryzysów gospodarczych, które tak fatalnie zaciążyły na krótkim okresie pomiędzy pierwszą wojną europejską a obecnym kataklizmem dziejowym, nie ustają i nie ustają aż z chaosu, którego były objawem, wyłoni się nowy ustrój. Spory te trwają nadal. W jednym punkcie panuje jednak zgoda—nie zezwolić na powrót do chaosu przedwojennego. W ką poszły teorie, dowodzące konieczności istnienia kryzysów oraz samoregulowania się życia gospodarczego. Zarysowuje się stanowcza wola ujęcia w karby wszystkich procesów, które leżą u podstaw życia gospodarczego ludzkości. Przeszto wierzyć w znaczącość ekonomiczną, w symptomatyczne leczenie objawów chorobowych. Szuka się środków radykalnych. Siega się do źródła choroby w poszukiwaniu radykalnego leczenia. Terapią tą ma być modne dziś "planowanie gospodarcze."

Planowa gospodarka już dawno stanowiła jeden z punktów socjalistycznego programu, nowością natomiast jest, że zwolnieniu ustroju kapitalistycznego, zrywając coraz bardziej z doktryną liberalizmu gospodarczego, zamierzają ratować kapitalizm zastrzykiem planowania. Planowanie to nie przeruza mostu między kapitalizmem a socjalizmem. Poza niektórymi, wspólnymi, czysto mechanicznymi cechami, rozbieżność zasadnicza kapitalizmu i socjalizmu kontrastowo występuje w sposobach planowania obu systemów.

Kapitalizm planuje produkcję nie dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas lecz dla zysku indywidualnego. Zysk wymaga ograniczenia ilości towarów, a więc planuje się ograniczenie. Hamuje się przytym naturalne dążenie siły produkcyjnej społeczeństwa do rozrostu i obfitości, dla kapitału jednak jest to obojętne. Upada tym samym dodatnia w przeszłości rola kapitalizmu, jako twórcy nowych warsztatów pracy; mnożą się bezrobotni, rdzewieją maszyny, ale cel jest osiągnięty: zysk—jedyny bodziec produkcji kapitalistycznej—jest zabezpieczony i temu jedynie celowi służy planowanie kapitalistyczne.

Cel przyszłowiec planowaniu socjalistycznemu, jest biegunowo przeciwny. Socjalistycznemu planowaniu nadaje kierunek jedna myśl przewodnia: *dobro ogółu*, czyli używając terminologii ekonomicznej—podniesienie stopy życiowej mas. Planowanie socjalistyczne wychodzi z założenia, że *człowiek jest podmiotem, a nie zaś przedmiotem gospodarki* i dlatego, dążąc konsekwentnie do swojego celu, obejmuje całość życia gospodarczego, wszystkie jego dziedziny.

Pierwszym i zasadniczym celem planowania socjalistycznego jest zaspokojenie podstawowych potrzeb szerokich mas. Pieniądz w tym planie przestaje być jedynym regulatorem życia gospodarczego; posiadanie pieniędzy, czyli zdolność do płacenia, przestaje decydować o zaspokojeniu potrzeb jednostki. W gospodarce kapitalistycznej wartość dóbr gospodarczych i usług określana jest ceną. Dobra i usługi dostępne są dla tych, którzy są w stanie cenę tę zapłacić, producenci zaś dostosowują swoją produkcję odpowiednio do żądań publiczności. Żądania te w ustroju kapitalistycznym wypływają z istniejącego podziału dochodu społecznego; zaspokojenie ich mogłoby być jedynie wówczas uważane za sprawdzian dobrobytu, gdyby można było założyć, że istniejący podział dochodu społecznego jest sprawiedliwy.

Stosunek między zapotrzebowaniem a produkcją jest całkiem inny w planowaniu socjalistycznym. Przy socjalistycznym planowaniu gospodarki przyjmuje się za bazę *potrzeby ludzkie; przyjmuje się, że potrzeby te należy zaspokoić niezależnie od zdolności płacenia.*

Powstaje tu bardzo trudne pytanie: co należy uważać za potrzeby ludzkie? Istnieją w tej mierze olbrzymie rozpiętości na globie ziemskim. Co zadowoli Eskimosa nie zadowoli Anglika. Mimo pozornej nieuchwytności istnieją jednak ściśle matematyczne określenie minimalnych potrzeb człowieka. Wiedza ludzka posunęła się naprzód. Wiedza określiła w liczbach, ile człowiek powinien zjeść, jak powinien mieszkać, i t.d. aby jego organizm bez uszczerbku funkcjonował. Wyniki wiedzy posłużyły za podstawę ustalenia norm, które nazywamy minimalną stopą życiową. Spadek poniżej tej stopy uważa się za niedopuszczalny. Wiedza określiła nie tylko minimalną ilość pożywienia potrzebnego człowiekowi, ale wykażała ponadto, że pożywienie musi zawierać pewne składniki w określonej proporcji (białko, witaminy, węglowodany i t.d.). Wiedza określiła również ile przestrzeni winno przypaść w mieszkaniu na człowieka, jaka winna być jego odzież, jaki odpoczynek i t.d. Zadaniem gospodarki socjalistycznej jest zaspokojenie wszystkich potrzeb człowieka, określonych przez wiedzę jako minimalne.

Problemy planowania socjalistycznego postawione są jasno. Chodzi o realizację. Wymaga ona przede wszystkim urzeczywistnienia programu socjalistycznego tj. upaństwowienia środków produkcji i

zniesienia dochodu, wynikającego wyłącznie z posiadanej majątku. To jednak nie wystarcza. Wielkie cele planowania socjalistycznego nie mogą być urzeczywistnione w ramach jednego państwa. Byłoby to możliwe, gdyby istniały państwa autarkiczne. Wypadki ostatnich lat wykazały jednak dobitnie, że nie tylko poszczególne państwa, ale nawet lądy uzależnione są gospodarczo od siebie. Prawda ta zwolna zaczyna torować sobie drogę. Żaden kraj, żaden ląd nie posiada wszystkich niezbędnych dla nowoczesnego przemysłu surowców.

Obok upaństwowienia środków produkcji, *umiedzynarodowienie surowców stanowi nieodzowny warunek skutecznego planowania gospodarczego.* Pierwszy wyłom uczyniony został już w Atlantic Charter gdzie przebijają myśl, że surowce nie stanowią monopolu krajów, w których się przypadkowo znajdują, lecz że stanowią wspólne dobro ludzkości. Zarysowujące się dzisiaj projekty rozwiązania problemu surowcowego wskazują na to, że regulatorem przyszłej wymiany międzynarodowej nie będzie, jak dotychczas, wyłącznie zysk. Nie ulega już wątpliwości, że kwestja surowcowa po wojnie będzie rozpatrywana z punktu widzenia zapotrzebowania poszczególnych narodów.

Powstaje nowe pytanie: jak określić zapotrzebowanie danego narodu. Zapotrzebowanie to w żadnym wypadku nie może być obliczone na podstawie dotychczasowych mierników. Podstawą musi być plan gospodarczy, obejmujący wszystkie dziedziny życia. Zaspokojeniu potrzeb życiowych człowieka w obrębie kraju odpowiadać musi

zaspokojenie potrzeb narodu w obrębie planowania międzynarodowego. Niezależnie więc od przyszłej konstelacji politycznej państw, cały blok ziemski należy traktować z punktu widzenia gospodarczego, jako jednolitą jednostkę.

Realizacja prawdy i idei, o które walczył i walczy socjalizm, była zawsze bardzo trudna. Nie zapomnijmy jednak, że katalizmy dziejowe z towarzyszącą im grozą burzenia i niszczenia, oczyszczą drogę dla postępu. Po każdej wielkiej wojnie socjalizm nie tylko nie traci na znaczeniu, lecz przeciwnie—zyskuje na sile. Po obecnym wielkim zmaganiu narodów teren dla gospodarki socjalistycznej zastaniemy już poniekąd przygotowany — i to przez wroga. Wszystkie kraje okupowane przez Niemcy stały się częścią systemu gospodarczego, opartego na planie. Plan ten, mając inne cele na oku, niż nasze, spowodował zmianę struktury gospodarczej tych krajów. Inicjatywa prywatna—jedną z zasadniczych podstaw gospodarki kapitalistycznej—została na kontynencie zupełnie wyeliminowana. Dotyczy to szczególnie Polski, gdzie przemysł przeszedł całkowicie w ręce niemieckie.

Po wojnie brak kapitałów na uruchomienie przemysłu spowoduje automatyczne przejście inicjatywy gospodarczej w ręce państwa. Państwo zaś dokonając odbudowy kraju i odrodzenia wyczerpanej ludności tylko na podstawie zgóry przygotowanego planu, obejmującego całokształt zjawisk, wchodzących w orbitę życia gospodarczo-społecznego. Takim planem jest plan socjalistyczny.

J. Sap.

DEKLARACJA "BUNDU"

W dyskusji budżetowej w Radzie Narodowej po raz pierwszy brał udział w tow. Zygielbojm, który niedawno przybył do Londynu, jako reprezentant socjalistycznej partii robotników żydowskich w Polsce. Tow. Zygielbojm zgłosił w imieniu BUND'u i, jak oświadczył, zgodnie z instrukcjami, które otrzymał od swoich towarzyszy w kraju, zasadniczą deklarację.

Na wstępie tow. Zygielbojm oświadczył, że stanowisko członka Rady Narodowej zajmuje tylko w zastępstwie uwięzionego w Rosji tow. Erlicha i tylko czasu jego uwolnienia.

Masy żydowskie nie dadzą się zniszczyć

Następnie zobrazował potworne warunki bytu ludności żydowskiej pod rządami niemieckimi okupantów.

Morderczej zgraji hitlerowskiej tu, z tej trybuny, odpowiadamy: masy ludowe żydowskie nie dadzą się zniszczyć ani złamać! Zahartowani w ciągu długich wieków walki o swą egzystencję, wytrzymały najcięższe próby dziejowe—wyjdą one wraz z narodem polskim i wraz ze wszystkimi narodami świata, zwycięsko z dzisiejszej straszliwej opresji.

W podziemiach ghetta masy żydowskie, nawiązując do tradycji BUND'u w okresie jego zmagania z caratem, prowadzą—wspólnie i solidarnie z masami polskimi bohaterką walkę z krwawym okupantem. We wszystkich ośrodkach życia żydowskiego w Polsce działają nieustannie podziemni bojownicy ghetta.

Świadomość wspólnoty losów, łączące masy żydowskie z Polską i masami polskimi, jest kamieniem węgielnym ideologii i praktyki BUND'u. Ludność żydowska—mówiliśmy tu wczoraj i mówimy dzisiaj—nie jest i nie czuje się w Polsce "obca." Żyje w tym kraju od wielu lat, jest zakorzeniona w jego ziemi, w której oficie przelana krew polska miesza się teraz na nowo z oficie przelaną krwią żydowską. To też nie szu kalimy nigdy, nie szukamy obecnie i dalej nie będziemy szukać dla ludności żydowskiej w Polsce żadnej nowej ojczyzny czy siedziby, bez względu na to, czy siedziba ta miała być Palestyna, czy jakiś inny zajęty czy nie zajęty kąt na kuli ziemskiej.

Ludność żydowska w Polsce ma swa Ojczyznę! Ojczyzną tą jest Polska, jak jest ona ojczyzną mas polskich.

Postulaty w sprawie żydowskiej

Istniejące w Polsce bolączki życia żydowskiego — wywołane zresztą przez politykę reakcji—mogą i powinny być usunięte wyłącznie na plany szczytne równego traktowania wszystkich obywateli kraju. Rozwiązanie kwestii żydowskiej możliwe jest w ogóle tylko na terenie i w obrębie krajów, w których Żydzi dzisiaj żyją, pracują i walczą. Wychodząc z tej ogólnej, podstawowej zasady, postulaty nasze w sprawie żydowskiej w Polsce są następujące:

1. Pełne, faktyczne równoprawienie ludności żydowskiej na wszystkich polach politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia;
2. Zapewnienie ludności żydowskiej możliwości swobodnego rozwoju

narodowego przez wprowadzenie autonomii narodowo-kulturalnej, uznania języka żydowskiego przez państwo i prawa posługiwania się nim w instytucjach prawno-publicznych.

3. Wykorzenie antysemityzmu zarówno z polityki państwowej, jak i całego życia publicznego; agitacja, propaganda i wychowanie w duchu antysemickim winne być traktowane jako przestępstwo.

W wolności i równości wszystkich krajów i ludów widzimy jedyną rekojmie wolności i równości także ludności żydowskiej—zarówno w Polsce, jak i we wszystkich innych krajach Europy i całego świata.

Polska i jej ludność nie może być wolna w świecie reakcji i niewoli! Ten stan rzeczy nakazywał, by kraj nasz od pierwszej chwili uprawiał politykę zdecydowanej walki z hitleryzmem, faszyzmem i całą międzynarodową reakcją. Pamiętamy, że prowadzono politykę wręcz przeciwną. Ze przez długie lata włoski faszyzm, potem niemiecki hitleryzm i wszystkie prądy międzynarodowe wstecznictwa znajdowały poklask wśród sanacyjno-ozonowej i endecko-enerowej reakcji, której towarzyszyła ostrzejsza reakcja i dyktatura wewnątrz kraju—doprowadziły w końcu Polskę do tragicznej wrześniowej katastrofy.

W dniach tej katastrofy masy żydowskie w Polsce spełniły całkowicie swój obywatelski obowiązek. Spełniły go w walce na froncie, spełniły podczas pamiętnych dni obrony Warszawy, spełniają go i spełniają będa zarówno w okupowanym kraju, jak i przez udział swoje w walkach i na wszystkich frontach Armii Polskiej zagranicą.

Żydowskie masy pracujące Polsce przeciwne są planom tworzenia gdziekolwiek odrębnej Armii żydowskiej. Względy i cele nacjonalistyczne, leżące u podstaw tych planów są nam obce i stoja w sprzeczności z istotnymi celami wojny, jak i z potrzebami samej ludności żydowskiej. Stoimy na stanowisku, że ludność żydowska w każdym kraju może i powinna stanąć do walki wespół z ludnością, z którą razem żyje, nie szczędząc ofiar i wysiłków, jakich wymaga dzisiejsza wojna z śmiertelnymi wrogami wolności wszystkich krajów i narodów.

Po zdruzgotaniu hitlerowskiej potęgi musi powstać w Europie i na całym świecie ustrój prawdziwej wolności i demokracji, ustrój, który zmiecie wszelkie przywileje klasowe, a wraz z nimi panowanie klas nad klasami i narodów nad narodami—ustrój wolnościowego socjalizmu.

Zasady ustrojowe

Główne zasady tego ustroju w Nowej, Wolnej i Niepodległej Polsce, winny być, naszym zdaniem następujące:

1. Rząd oparty na zaufaniu najszerszych mas ludu pracującego miast i wsi bez różnicy narodowości—Rząd Robotniczo—Chłopski.
2. Odpowiedzialność Rządu przed wybranym na podstawie pięcioletniego przedstawicielstwem ludowym; zagwarantowanie ogółowi obywateli wszystkich swobód demokratycznych; samorząd terytorjalny, narodowy i gospodarczy.
3. Zniesienie wszelkiego rodzaju ucisku i ograniczeń narodowych; za-

Ostatnie spotkanie z wielkim humanistą

Wspomnienie o prof. Bronisławie Malinowskim

N. York w maju

Był to ostatni dzień Jego życia... Przewodniczył na otwarciu Polskiego Instytutu Naukowego. Z werwą i humorem, a jednocześnie z umiarem i spokojem prowadził obrady...

Spotkaliśmy się po raz drugi tego samego dnia. Oddawna prof. Malinowski obiecywał dać nam jedną ze swych ostatnich prac. Ciągłe zwlekał, ciągle twierdził, że jeszcze coś musi zmienić, że jeszcze jakiś rozdział chce rozwinąć, jeszcze ostatni raz przejrzeć. Szczególnie troskliwie obchodził się z tą pracą, jakby przeżywał, że jest to praca ostatnia. Owego wieczoru sam zwrócił się do mnie:

"... zaraz wam to dam, już skończyłem. Wybierzcie sobie, co chcecie..."

Dla każdego uczonego ukoronowaniem działalności naukowej jest chwila, gdy swą dyscyplinę naukową stosuje do życia, gdy w praktyce dnia codziennego znajduje zjawiska, które może wyjaśnić, posługując się swym systemem naukowym, swą wiedzą i doświadczeniem. Bronisław Malinowski wiele lat spędził na badaniu ludów pierwotnych, dając swój własny i oryginalny wkład w naukę antropologii. Przyszłoby moment, w którym ukończył studium, będące najwyższym uogólnieniem jego prac, doświadczeń i przemysłów.

Pisał o wolności w epoce walki o wolność... Pisał o wolności w dniach największego jej pogwałce-

nia... Pisał o wolności w społeczeństwie, które właśnie wstąpiło w szranki walki o wolność na świecie...

Słowa pracy Jego brzmią, jak powódka wojenna demokracji, jak credo obozu wolności. Kto przechodzi stronę po stronie karty tej pracy, widzi świat dzisiejszy i jego męki, ale odkrywają mu się również przyszłość, wchodzi w świat naszych wartości kulturalnych, aby wraz z autorem stanąć u wrót, prowadzących do walki o lepsze jutro.

Praca "Natura ludzka, kultura i wolność"—to testament wielkiego uczonego, wielkiego humanisty i wielkiego demokraty. Był on świadectwem tego, czym jest nauka wolna, czym wiedza—budowana w atmosferze wolności, świadectwem związku prawdziwej nauki z życiem.

Gdy po rozstaniu się z prof. Malinowskim, owej nocy przerzucałem strony rękopisu Jego pracy, wracając ciągle do jej pierwszych słów:

"Badaniu istoty wolności, jej związku z naturą ludzką i z kulturą należy się miejsce w walczącej demokracji."

Nie wiedziałem, że były to słowa testamentu naukowego, społecznego i politycznego wielkiego badacza. Pierwsze słowa swej pracy o wolności zwracał do tych, którzy o nią walczyli. Kończył ją słowami głębokiej wiary w zwycięstwo, wskazując na tych, którzy mimo niewoli nie ugięli się.

"Pamiętajmy, że narody, z których Niemcy chcą uczynić niewolników, są dostatecznie silne, liczebne i rozwinięte, aby kontynuować swą kulturę, swe wychowanie i swą opinię publiczną, aby nawet walczyć tak, jak walczą dziś Polacy, Norwegowie, Holendrzy, Serbowie i Grecy, a nawet część Francuzów..."—pisał prof. Malinowski.

To były Jego słowa pożegnania, poświęcone walczącym, wśród których na pierwszym miejscu wymienił Polaków.

Prof. Malinowski dał nam swą pracę, aby wyjątki z niej zamieścić w antologii polskiej myśli demokratycznej i postepowej. Jego wkład ma się znaleźć obok słów Modrzewskiego i Ostrogora, obok słów wielkich polskich demokratycznych i postepowych pisarzy politycznych, a także obok słów Manifestów postepowego i wolnościowego polskiego ruchu podziemnego dni dzisiejszych.

Pisząc o tych walczących, Bronisław Malinowski jakby dedykował swą ostatnią pracę walczącemu ludowi polskiemu. Sądzę, że właśnie tak było. Wieczoru owego szereg razy pytał o polski ruch podziemny, mówił o owej tradycji walk, które łączą powstania polskie z walką obecną, podkreślał bezimiennie bohaterstwo, przypominał żołnierzy rewolucji 1905 roku... Zegaliśmy się z Nim mówiąc, że przecież kiedyś w Polsce czytają będą słowa Jego, poświęcone wolności.

Tych słów Bronisławowi Malinowskiemu nie zapomni lud polski. One wnoszą go do Panteonu Polski Ludowej jako wielkiego uczonego i wielkiego demokratę, który życie swe poświęcił prawdzie. Tej prawdzie, która musiała zaprowadzić Go blisko, jakże blisko sprawę ludowej, sprawy wolności i demokracji na świecie.

Nie danem mi było nad grobem Bronisława Malinowskiego wypowiedzieć słowa pożegnania. Niech te słowa będą ostatnim pożegnaniem człowieka, którego nie zapomną nie tylko koledy, przyjaciele i uczniowie, ale którego wieczni legenda ludu polskiego go, legenda walki ostatniej o wolność i demokrację.

Władysław Malinowski

Polski, która—jak już mówiliśmy—wejść winna wespół z wyzwolonymi ludami Europy i z masami pracującymi Anglii na drogę realizacji ustroju socjalistycznego.

"Wymogom tym nie może odpowiadać żaden rząd, w skład którego wchodzi przedstawiciele partii, ugrupowań i kierunków, które prowadziły przed wojną politykę reakcyjną, które nie są w stanie skutecznie przeciwstawić się uprawianej nawet w obecnej chwili ze strony pewnych kół społeczeństwa polskiego propagandzie antysemickiej, a które po wojnie po uzyskaniu niepodległości, stanowiąc będąc w walce o prawdziwie Nową Polską Jutra."

"W myśl tych, wymienionych w niniejszej deklaracji, zasad i celów postępować będą na terenie Rady Narodowej R.P. jako przedstawiciel partii, reprezentującej większość ludności żydowskiej w Polsce oraz w imieniu żydowskiego ruchu podziemnego w okupowanym kraju. Jesteśmy najgorzej przekonani, że walcząc o te nasze zasady i cele, najlepiej służymy swojemu Narodowi, swojemu Krajowi i wielkiej sprawie Wolności nad barbarzyństwem i niewolą."

U w a g i

Jeszcze o dziale radiowym

Musimy znów zająć się Działem Radiowym Ministerstwa Informacji, którego brak taktu i wyrobienia politycznego stają się notoryczne.

W niedzielę, 30-go maja, autonomiczny kwadrans Działu Radiowego poświęcono prawie w całości odczytaniu roty przysięgi, składanej w Częstochowie dorocznie przez młodzież akademicką, z pod znaku onerowo-faszystowskiego. Poprzedzono tę rolę przypomnieniem, że zaliczamy w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach polską młodzież akademicką odbywała pielgrzymkę do Częstochowy, na Jasną Górę, aby złożyć hold Najświętszej Marii Pannie.

Pod tym niewinnym pozorem przypomnienia religijnej uroczystości stąd, z Londynu, nadużywając cennego czasu radiowego, urządzono smutnej pamięci obchód, który w Polsce zawsze był pretekstem do najbardziej wyuzdanych wybrzydów nacjonalistycznych.

Wiemy, jak tam bywało w Częstochowie, na Jasnej Górze, w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach, i kto brał udział w tych złotych studenciach. Inaczej, jak profanacja i świętokradztwem nie można było nazwać tych zbiegowisk młodzieży, która na wszechnicach uprawiała nożownictwo, urządziła dzikie boje, krzywdziła dobre imię akademika polskiego, zagranicą wyrabiała Polskę opinie kraju półdzikiego, nasładowała barbarzyńskie metody hitlerizmu.

Nie powtarzają się tego rodzaju pielgrzymki w Nowej Polsce, nawet z usługą pomocą kierownictwa Działu Radiowego Min. Informacji.

Przygwożdżenie oszczerstwa

W ślad za "Robotnikiem Polskim" i półurzędowy "Dziennik Polski" wypowiedział się o p. Mackiewicz w związku z jego twierdzeniem w jednej z broszur:

"Kiedy byłem członkiem Rady Narodowej, to z inicjatywy p. Hermana Liebermana chciało mnie ukarać grzywną pieniężną 25 funtów za pójście na Mszę żałobną za duszę s.p. Marszałka Piłsudskiego."

"Dziennik Polski" nazwał to po prostu kłamstwem. Na to p. Mackiewicz wystąpił do "Dziennika" sprostowanie, które z kolei sprostowano wyciągiem z protokołu posiedzenia Rady Narodowej z 14-go maja 1941, zawierającego przemówienie przewodniczącego, Dr. Hermana Liebermana:

"Wyznaczając posiedzenie we wtorek zeszłego tygodnia—mówił to. Lieberman—i polecając rozpisanie go na następny poniedziałek, to jest na dzień 12 maja 1941 r. nie wiedziałem, że w tym dniu odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s.p. Marszałka Piłsudskiego. Gdyby mi ktokolwiek z Członków Rady Narodowej zwrócił uwagę na swój zamiar uczestniczenia w tym nabożeństwie, byłbym — kategorycznie oświadczam, przełożył posiedzenie na inny dzień. Żałuję, że Panowie Koledzy, którzy z powodu kolizji czasu nie mogli wziąć udziału w posiedzeniu poniedziałkowym, mnie o tym zezwasi nie uprzedzili."

W obecnym stanie rzeczy stoję wobec faktu, że pięciu Członków Rady Narodowej przez nieusprawiedliwioną nieobecność udermiło posiedzenie i zarówno Członka Rządu jak i swoich Kolegów naraziło na niepotrzebną stratę czasu. Wyrażam z tego powodu głębokie ubolewanie. Jako Przewodniczący Rady Narodowej jestem zniewolony w obronie powagi Rady Narodowej, oświadczam, że w przyszłości nie będę mógł tolerować tego rodzaju nie liczenia się z obowiązkami, które w przepisach porządkowych wkłada regulamin Rady Narodowej na każdego z Członków Rady Narodowej i będę musiał zastosować sankcje porządkowe dopuszczalne w ramach obowiązującego regulaminu. Oświadczam to w imieniu całego Prezydium jak i w moim własnym.

Ponadto w myśl uchwały Prezydium będzie wniesiony na stół Rady Narodowej wniosek o uzupełnienie Regulaminu celem dokładniejszego sprecyzowania odpowiedzialności za nieusprawiedliwioną nieobecność Członków Rady na posiedzeniach, analogicznych do takichże samych postanowień, jakie obowiązywały w Sejmach Rzeczypospolitej Polskiej."

Upiór polskiego faszystu

Na wieść o utworzeniu w Londynie wspólnej reprezentacji emigracyjnej Stronnictwa Narodowego, Obozu Narodowo-Radykalnego (O.N.R.) i Falangi pod nazwą Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego (KZON) bratni "Robotnik Polski" w Nowym Yorku pisze p.t. "Upiór polskiego faszystu":

Polska była pierwszą ofiarą "Blitzkriegu." Ale na długo przed 1 września 1939 stała się obiektem wylężonej ofensywy ideologicznej hitlerizmu i faszystwu. Nie ograniczała się ta ofensywa wyłącznie do niemieckiej grupy narodowościowej. Sięgnęła do polskich ugrupowań politycznych, wyciskając silne piętno na ich obliczu polityczno-ideowym.

Faszystwizm włoski był przez lata celem źródłem natchnień ideowych i organizacyjnych Stronnictwa Narodowego, którego przywódcy i publicyści jawnie się do tego przyznawali. Stworzony przez Romana Dmowskiego po przewrocie majowym Obóz Wielkiej Polski—to wiec inno, jak naśladownictwo włoskich "faszio." Hitlerizm stał się źródłem poważnego fermentu w tonie Stronnictwa Narodowego i był ojcem duchowym oddziału "młodych" endecków. Hitlerizm stał się też wzorem dla polskich ugrupowań jawnie faszystowskich w rodzaju Obozu Narodowo-Radykalnego (O.N.R.), "Falangi" i osonowej "Młodej Polski."

Dziś—trzy spośród tych ugrupowań—"młodzi" Stronnictwa Narodowego, O.N.R. i Falanga, które w Polsce dzieliły różnice taktyczne i zawiści personalne, podały sobie dłoń.

"Robotnik" nowojorski przypomina program O.N.R., zaczerpnięty z wydawnictwa p.t. "Zasady programu narodowo-radykalnego," Warszawa, 1937.

Państwo będzie oparte na jednej, powszechnej, dobrowolnej, hierarchicznej Organizacji Politycznej Narodu. Organizacja Polityczna Narodu będzie jedna dla wszystkich Polaków. Tylko przyrzeczność do niej uprawniać będzie do działalności publicznej. Organizacja Polityczna Narodu będzie powszechna. Celem jej zatem będzie zorganizowanie w jej szeregach każdego Polaka...

Organizacja Polityczna Narodu będzie hierarchiczna—to znaczy, że będzie w niej jednostkowe kierownictwo i odpowiedzialność, że każdy w niej będzie miał swego zwierzchnika, że Kierownik Organizacji będzie najwyższą władzą Narodu i Państwa. Kierownik Organizacji będzie, jako Naczelnik Państwa, mianował Rząd.

W tych kilku zdaniach tkwi cały program polityczny hitlerizmu. Organizacja Polityczna Narodu—to wierna kopia partii hitlerowskiej z jej całą strukturą organizacyjną i funkcjami politycznymi. Kierownik Organizacji—to nikt inny tylko hitlerowski "Fuehrer und Reichskanzler," połączenie w jednej osobie przywódcy partii ze stanowiskiem głowy państwa i szefa rządu. Gotowa recepta na polski totalizm.

Aby nie było co do tego wątpliwości, polscy totaliści dodają w punkcie "Zasad":

Partje polityczne przestaną istnieć...

Organizacja Polityczna Narodu, tworząc hierarchiczne, jedyne dla wszystkich Polaków formy działalności publicznej—usunie partje z życia.

W Niemczech nazywano się to "Gleichschaltung" i doprowadziło do monopolu politycznego partii hitlerowskiej. "Gleichschaltung" dokonane zostało środkami brutalnego i wyrafinowanego terroru, przy pomocy masowych rzezi, obozów koncentracyjnych i więzień. Polscy totaliści obiecują nam zupełnie to samo:

Kodeks polityczny przewidywać będzie kary szczególne za przestępstwa polityczne, których nie przewiduje żadne prawo karne.

Program polskich hitlerowców nie byłby oczywiście kompletny bez hasła antysemitki. Kwestię żydowską załatwia punkt 13 "Zasad." Powiada on krótko i wlewowato, że

Zydzi z Polski będą usunięci a ich majątki odebrane...

Oto skończona wizja ustroju narodowego, wyrażona słowami polskich wielbiciel hitlerizmu. Tęgo pragnęli przed wojną. Czy dziś gloszą co innego?

Julian Tuwim

Ważniejsze od poematów...

Przemówienie wygłoszone w Domu Polskim w Detroit.

Mój udział w tem zebrań jest dla mnie nietylko doraźną przyjemnością, nietylko miłym wydarzeniem na ten jeden wieczór, ale—wiem o tem, głęboko czuję i z tem uczuciem jechałem już tutaj—stanie się on początkiem nowej, nieznannej dotychczas przeze mnie radości: żywego, bezpośredniego kontaktu, a potem nierozdzielnej współpracy z klasą robotniczą—z tymi, co z łona ziemi wydobywają jej skarby, przetwarzają je dla dobra i szczęścia ludzkości, z tymi, co są twórcami cywilizacji w tysiącokroć znacniejszej mierze, niż się to uprzywilejowanym konsumentom tej cywilizacji wydaje. Ludzkość stanęłaby naga i głodna na pustej ziemi, oddana na pastwę żywiołów, gdyby nie praca robotniczych rąk.

Ja jestem łódzkie dziecko, z wielkiego fabrycznego miasta Łodzi, które poraż pierwszy opuściłem dopiero mając lat 24, więc właściwie uformowałem się i wzrosłem w atmosferze proletariatu polskiego, którą żadne inne bodaj z miast naszych tak nie technęło, jak nieszczęśliwa dzisiaj, a przez to jeszcze bardziej ukochna Łódź. Niech mi wolno będzie z potężnego Detroit, z tej sali, wypełnionej polskimi robotnikami, przesłać pozdrowienie umęczonej przez niemieckich katów robotniczej Łodzi.

Drodzy przyjaciele! Walczmy wspólnie i wytrwale o jeden święty cel: aby wszystkie miasta i wieś polskie i wszystkie miasta i wieś torturowanej przez faszystw Europę, wyzwolić z jarzma Hitlera i jego popleczników, a dobra ziemi udostępnić w pełni wszystkim jej synom.

Mówię—wspólnie. Bo możemy i powinniśmy i musimy i będziemy wspólnie kroczyć do tego celu. Zadaniem poetów niechaj będzie przepalanie ludzkich serc ogniem ideału i nadziei, wiary i miłości dla nowego, lepszego świata, który wasze ręce z ruin podniosą.

Jak się pewno domyślacie, ja się na waszej pracy nie znam i nic o jej przebiegu powiedzieć nie potrafię. Ale wezmę taki drobnutki przykład. Dajmy na to, że ktoś z was stoi przez cały dzień przy warsztacie i wkreca jakieś tam śrubki w jakaś część motoru. Otóż uważam, że fachowe i dokładne, pilne i skrupulatne wkrcenie takiej śrubki jest dzisiaj ważniejsze, niż wszelkie poematy, niż najbardziej mądre czy mędrkujące dzieła. Bo ta śrubeczka, dobrze wkrczona, może zadecydować o zwycięstwie nad wrogiem. Bo kto nią operuje umiętnie i z poczuciem ważności dokonywanie jej pracy, ten staje się bohaterem—beziemiennym wprawdzie, ale bohaterem—bo aparat czy motor, którym tkwi ta śrubka, przeznaczony jest do walki ze złem, z gwałtem, okru cięstwem, przemocą i wyzyskiem, słowem—ze brodniczym faszystwem.

Cześć i chwala pracy waszych rąk bo od niej zależą losy świata. Wiedziecie, że

wykonywując tak zwaną prozaiyczną, szarą robotę—walczyć o sztukę, o poezję, o naukę, o wolność sprawiedliwość, kulturę o—wszystko, co na świecie najpiękniejsze i najwznieściejsze.

Walczycie o to, aby nieszczęśliwe, zgłodniałe polskie dziecko w nieszczęśliwej, spustoszonej naszej ojczyźnie mogło kiedyś z ufnością spojrzeć w jasne niebo, bez obawy, że z jego błękitu padnie hitlerowska bomba. Walczycie o to, aby to dziecko nakarmić, odziać, zaprowadzić do szkoły i zacząć je uczyć: "Słuchaj, Marysiu," czy słuchaj, Stasiu—Adam Mickiewicz urodził się w roku 1798..." I tak dalej. Bo tego dziecka' prawem największym jest spokój, szczęście, chleb jego ziemi i wspaniała kultura jego narodu.

Tak się złożyło, że przemawiam do was 21 marca. A to ważny i piękny dzień—pierwszy dzień wiosny. Daj Boże, rozdzia się wiosno, abyś była nietylko astronomiczna, kalendarzowa — ale i historyczna!

Śmierć faszystwom! Niech żyje wiosna ludów!

Niech żyje wolna i sprawiedliwa ojczyzna nasza, Polska!

Antoni Slonimski

KRONIKA LONDYŃSKA

Można być zaskoczonym przez wojnę i można być zaskoczonym przez pokój. Nieprzygotowanie do wojny również jest groźne, jak nieprzygotowanie do pokoju.

Niemcy stoją w przededniu klęski, która nastąpić może dość niespodziewanie. Czy jesteśmy przygotowani na tę chwilę, gdy rozpocznie się budowanie nowego, powojennego świata? Czy rząd polski i polska inteligencja emigracyjna jest dostatecznie poinformowana o planowaniu powojennym, o wielkiej pracy już rozpoczętej przez angielskich i amerykańskich zwolenników przebudowy politycznej i społecznej świata?

Trzeba zwrócić uwagę na karygodną lekkomyślność, z jaką polska emigracja odnosi się do pracy naszych aliantów. Planowanie świata powojennego traktowane jest wciąż jeszcze, jak jedna z mrzonek utopijnych i większość ludzi na terenie Anglii i Ameryki działających trzyma się z uporem starych kryteriów polityki międzynarodowej z czasów kongresu wiedeńskiego. Zawodowcy od dyplomacji trzymają się kurczowo swej wątpliwej fachowości, negując zmiany ogromne i zasadnicze, które nietylko muszą przyjść po wojnie, ale które już świat przeobrażają.

Czytelnik emigracyjny uważa, że takie sprawy, jak powszechna Deklaracja Praw Człowieka czy Planowanie w Skali Światowej—to nieszkodliwa manja grupki naiwnych marzycieli albo, że to brudna robota różnych wellistów, masonów i Żydów, którzy szkodzą Polsce. Czytelnik ten nie orientuje się, że przeciw kapitalistycznemu chaosowi obrócili się nietylko członkowie angielskiej Labour Party czy socjaliści amerykańscy. Nietylko członkowie stronnictwa liberalnego ale nawet "The Church Union"—Związek, grupujący członków kościoła anglikańskiego. Socjalistyczne wypowiedzi biskupów angielskich — uważa taki czytelnik za osobliwość angielską, za dziwactwa bez znaczenia.

W Anglii rozwija się wielki ruch reformistyczny; obejmuje on zarówno najpotężniejsze partje i związki zawodowe, jak i inteli-

gencję i wyższe duchowieństwo. W Ameryce wokół Roosevelta i przy Instytucie Carnegie pracuje około osmiuset najwybitniejszych uczonych. Pracuje nad planowaniem przebudowy świata. U nas inteligencja emigracyjna zakłada sklepiki, sprzedające nacjonalistyczne środki odurzające. Uprawia się hecarstwo i brzoźnictwo przeszłości, kolportuje się niechęć i pogardę dla Anglii, dla demokracji, dla idei ponadnarodowych, dla bezpieczeństwa zbiorowego. Podnieca się samodurństwo mocarstwowe. Nie tak dawno temu jakiś dziennikarz nazwał całą lewicę angielską grupą "stabeuszów i doktrynerów." Nie było dnia, żebyśmy nie słyszeli ironicznych dowcipasów pod adresem naszych wielkich sprzymierzeńców. ("I oni chcą wygrać wojnę...") Otóż oni istotnie chcą wygrać wojnę i co więcej chcą wygrać pokój.

Gdy przyjdzie, może już nie tak daleki, dzień budowania pokoju, gdzie znajdą się wśród nas ludzie, którzyby mogli z dziełem przebudowy współpracować, którzyby potrafili wnieść wkład polski w tę odbudowę? Lękam się, że nie znajdzie się nawet ludzi, którzyby znali w przybliżeniu prace już dziś dokonane, którzyby zdolni byli informować o tych prac przebiegu.

Ludzie, cierpiący w Kraju, żyją nadzieją, nie tylko odzyskania niepodległości, ale nadzieją zmiany zasadniczych podstaw w życiu narodów i w życiu jednostki. Bo wiedzą, że w świecie dawnych imperjalizmów, nacjonalizmów i militarizmów niema dla nas miejsca pod słońcem, że czekają nas te same cierpienia, że możemy być tylko ścieżką wojenną, trawianą żelazną stopą wojny, nie zaś krajem rozwijającym swój dobrobyt i swą kulturę.

Nieprzygotowanie do pokoju, do atmosfery w jakiej świat będzie się odbudowywał, nie obciąża tylko rządu. Może w większej jeszcze mierze obciąża inteligencję emigracyjną, której zadaniem jest kraj reprezentować, myśleć i działać za tych, którzy walczą i cierpią pod okupacją, odcięci są od prądów myślowych budzącego się, nowego świata.

Prace polskich socjalistów w St. Zjedn.

Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych zaczęła się ostatnio bardziej interesować Polską i sprawami polskimi. Niemalże udział w rozbudzeniu zainteresowania zagadnieniami polskimi mają polscy socjaliści, współpracujący najściślej, jako grupa polska, z American Friends of Polish Democracy.

Grupa polska tworzy rodzaj agencji prasowej, której zadaniem jest dostarczenie maximum wiadomości o Polsce, zarówno o sytuacji w kraju jako też o Polsce, walczącej poza krajem. Wydają oni stale biuletyn "Poland Fights", który jest źródłem informacyjnym dla prasy. Nakład jego stale się powiększa, jak też ilość pism, codziennych i perjodycznych, korzystających z biuletynu. Ankieta, wśród odbiorców biuletynu przyniosła wiele odpowiedzi, zaopatrzonej w pochlebne oceny działalności i poziomu wydawnictw.

Szeroko korzysta z biuletynu prasa Związków Zawodowych, oraz prasa obcojęzyczna jak: rosyjska, żydowska, niemiecka, ukraińska, litewska, czeska, francuska, jugosłowiańska.

Nie wyczerpuje to działalności polskiej grupy. Umieszcza ona stale w różnych pismach amerykań-

skich artykuły o Polsce i jej obecnej sytuacji i walce. Towarzysze nasi wydali jako broszurę "Manifest do Ludów Świata," po angielsku. Zaś po polsku i po angielsku "The Polish Worker's Day," które cieszy się tak znacznym powodzeniem w Anglii. W opracowaniu są broszury: "Poland-America" Aleksandra Hertza, "Labour in Poland" Feliksa Grossa, antologia "For our Freedom and for Yours," której redakcję objeli prof. Manfred Kriedl, Józef Wittlin i prof. Oskar Lange, "German Social Legislation in the General Government" dr. Wiktorja Ehrenpreisa. Poza tem opracowuje się większa rzecz o Polsce Współczesnej.

Bardzo istotnym działem pracy jest radio. Grupa polska nawiązała ścisłą współpracę z amerykańskim radiem, szczególnie z Short Wave Research Inc., ponieważ ta instytucja specjalizuje się w opracowywaniu programów na Europę i kraje podbite. Dział polski został objęty tam przez naszych towarzyszy.

Kontakty z amerykańskim ruchem robotniczym zacieśniają coraz bardziej. W pracy grupy pomocy jej udzielali przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego, zaliczający się do przyjaciół Polski, zwłaszcza amerykańscy działacze robotniczy.

Jeszcze o państwach bałtyckich

"Tribune" z dnia 29 maja rb. zamieszcza następujący list:

"Gdy Mr. Carney pisze, że "ludy Państw Bałtyckich, wolniejsze aniżeli kiedykolwiek przedtem w ich dziejach, głosowały za wcieleniem do Z.S.R.R." to wyraźnie używa tych słów w zupełnie niezwykłym znaczeniu. Wybory z lipca 1940 były dokonane przeciw prawu, pod nadzorem obcych komisarzy w okresie, gdy kraje te były okupowane przez obcą armję. Kandydatów mianowały ciała specjalne w tym celu powołane. Głosowanie było poufne—tak dalece, że przy oddawaniu głosów stemplowano dowody tożsamości. Rzecz jasna, że nieostemplowanie dowodu mogło być powodem różnych trudności na przyszłość. Nikt nie głosował za wcieleniem do Z.S.R.R. ponieważ ta sprawa została postawiona na porządku dziennym dopiero

po zwołaniu nowych ciał ustawodawczych.

W imieniu rządu Stanów Zjednoczonych Sumner Welles określił te wybory jako "kręte procedury, które miały na celu rozmyślnie zniszczenie politycznej niepodległości i terytorjalnej samodzielnosci trzech małych republik bałtyckich." Zarówno Prezydent Roosevelt jak i p. Hull złożyli później podobne oświadczenia. Rząd Stanów Zjednoczonych jak również rząd brytyjski nadal uznają de jure niepodległość państw bałtyckich.

Niewątpliwie Mr. Carney sądzi, że listem swoim przysłużył się sprawie przyjaźni angielsko-sowieckiej, lecz żadnej dobrej sprawie nie można przysłużyć się fałszywymi twierdzeniami, zwłaszcza jeśli mogą one zaszkodzić równie dobrej sprawie solidarności angielsko-amerykańskiej."

ROBOTNIK POLSKI

ukazywać się będzie regularnie 2 razy na miesiąc, 1 i 15 każdego miesiąca.

Numer następny ukaże się 1 lipca
żądajcie Robotnika we wszystkich punktach
sprzedajcie pism polskich w całej W. Brytanii.
Zgłaszajcie prenumeratę. Popierajcie swoje
pismo składkami na Fundusz Prasowy.

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

Do towarzyszy z pod znaku Z.Z.T.

Po dwu i pół latach służby, zdala od reszty Floty Handlowej, przybyliśmy do Anglii jako część załogi polskiego okrętu, który dziś leży na dnie morskim i służy jednocześnie naszym kolegom za grobowiec.

Leży niedaleko lądu, gdzie krew Żołnierza Polskiego, wsiąkając w ziemię, rozslawiła imię jego po całym świecie, okrywając sztandary Polskie blaskiem chwały i bohaterstwa.

Dowiadując się o losach naszych towarzyszy doli, składamy hołd wszystkim tym, którzy polegali za Ojczyznę, walcząc pod Polską Bandera.

Serdecznie witamy naszych towarzyszy i kolegów, którzy służyli w szeregach Armji Polskiej, Marynarce Wojennej i Flocie Handlowej. Na samym wstępie niech nam wolno będzie podziękować ministrowi Stańczykowi za Jego serdeczne przywitanie nas na terenie Anglii.

Cieszymy się bardzo, że stosując on metodę bezpośredniego stykania się z ludźmi pracy, że interesuje się tak szczerze i uczciwie sprawami marynarzy.

Tow. prez. Adamczykowi i Tow. sekr. Passalskiemu za ich szczerą pracę, włożoną w naszą organizację zawodową—Związek Zawodowy Transportowców — za obronę naszych praw, praw obywatela, praw społecznych, za zabieranie głosu w sprawach Floty Handlowej i obronę marynarzy od wyzysku, dziękujemy bardzo.

Stając na jednej ziemi, wzywamy wszystkich towarzyszy z starej i nowej gwardji naszej młodej Floty Handlowej do dalszej intensywnej pracy, by przyczynić się do zniszczenia krzyżacko-faszystowskiego plemienia, a jednocześnie wzywamy Was do dalszej, solidarnej, zwartej pracy w Z.Z.T., który zawsze bronił i bronić będzie naszych praw.

Chyba już nauczyliśmy się, co to znaczy być solidarnym. Pamiętamy dobrze ciężką, pełną przeszkód pracę naszego związku na terenie Gdyni, gdzie miejscowi

kacyki nie żalowali pieniędzy na tworzenie rozbijackich związków, by zniszczyć nasz ruch zawodowy, a następnie skłócić i rozdzielić. Pozbawiano nas pracy, nazywano nas wprost otwarciem antypaństwowcami, aby nas zastraszyć i złamać.

Myszę, że dziś przekonali się Oni, jak ci "antypaństwowcy" potrafili ginać z kosami w ręku pod Orłowem, a nie salwować się ucieczką, by skryć się za granicami Państwa.

Bądźmy karni i wytrwali w dalszym ciągu w pracy dla dobra Ojczyzny, ale też w zarwie i karnie stajmy pod sztandarami naszej organizacji Z.Z.T., a zwycięstwo będzie nasze na wszystkich frontach walki i pracy.

W wolnych chwilach oświecajmy nasz umysł sprawami polityczno-społecznymi. Czytać, nie tylko co pisze nasz organ "Robotnik", ale czytać też, co piszą inni o innym kierunku polityczno-ideowym i jak piszą. Jeśli ktoś umie, nie kępować się, zabierać głos w naszym "Robotniku", pisać o wszystkim, co nas boli. Już czas wielki, aby marynarz-robotnik orientował się nie tylko w swym fa-chu, na okręcie, ale też by orientował się w sprawach ogólnych społecznych i politycznych.

Musimy myśleć o sobie, bo już i tutaj na terenie Anglii chcą nas "bajerować" niektórzy panowie, nawet chcą bez naszej zgody na gwałt zostać naszymi obrońcami. Już puszczają brednie, że na przykład naszych praw bronia nie fachowcy, lecz "dorożkarze." Niech ci panowie się nie martwią, bo to jest nasza sprawa. Nasi obrońcy mogą być dla nich "dorożkarze," a dla nas każdy robotnik, który nas rozumie i broni, a czuje, co nam dolega, jest stokroć lepszy od wszystkich innych tych pseudo-obrońców i pozostanie zawsze naszym towarzyszem.

Delegaci Związku na okrętach muszą więcej zdawać sobie sprawy z swej funkcji, bo przecież delegat na statku—to cząstka organizacji, która musi wykazać więcej pracy terenowej. Podcia-

gać opieszalych kolegów, nie zalegać z opłacaniem składek—przecież łatwiej zapłacić składkę miesięczną, aniżeli później, gdy się uzbiera za kilka miesięcy razem. Delegat musi często sam decydować i załatwiać sprawy związkowe, bo łączność z sekretarzem Związku jest czasami trudna, a poczta często nie dochodzi i lub przychodzi z dużym opóźnieniem. Nie zapominajmy, że przecież jest wojna. To nie jest Gdynia, gdzie sekretarz mógł obejść w jednym dniu kilka statków. Musimy korzystać z każdej sposobności, a nawet jest koniecznością—poświęcić swój wolny czas i odwiedzić sekretariat w Londynie, dowiadywać się, interesować się, co się dzieje i jak się dzieje, czy idzie wszystko po naszej linii zadań. Robić uwagi, nawet krytykować, ale krytykować rzeczowo, ganić, ale ganić słusznie.

O tem pamiętać powinien każdy członek stary, czy młody, a to bardzo ulży w pracy naszym towarzyszom, którzy pracują w Zarządzie. *Powiedzmy sobie prawdę w oczy, zamato trochę jest zainteresowania się sprawami związkowymi.* Niektórzy towarzysze wyjeżdżają sobie dosyć daleko od postoju statku swego, aby się zabawić, przyjeżdżają nawet do Londynu, ale do sekretariatu nie zaglądają, lub bardzo, bardzo rzadko.

Nie biorę za złe nikomu, że po przyjeździe do portu myśli o rozrywkach. Nam to jest nawet konieczne, by po ciężkiej, pełnej niebezpieczeństw pracy, odpocząć i oderwać się od tej brutalnej rzeczywistości. Dziś jesteśmy, jutro może nas nie być, ale musimy pamiętać o tem, iż pozostana nasi towarzysze, którzy będą nadal korzystać z naszej pracy i pomocy związku oraz dorobku organizacyjnego.

Towarzysze, nic nowego nie powiedziałem, ale czasami warto sobie przypomnieć rzeczy nawet elementarne.

WOLNOŚĆ!
Franciszek Stachyra
St. Marynarsz.

Stanowisko P.P.S.

(dokończenie ze str. 1-ej)

O działalności rządu

Tow. Adam Pragier omówił podstawi, na których opiera się konstrukcja obecnego rządu, następnie zaś przedszedł do omawiania polityki poszczególnych resortów. Jeżeli chodzi o Ministerstwo Spraw Zagranicznych, to jest niezgodne z konstytucją, aby urząd ten pozostawał pod tymczasowym kierownictwem. Konieczne jest mianowanie ministra, odpowiedzialnego parlamentarnie, politycznie i konstytucyjnie. Zastrzeżenie to czysto konstytucyjne bynajmniej nie wpływa na ocenę prowadzonej polityki zagranicznej, którą tow. Pragier ocenia pozytywnie.

Omawiając działalność Min. Sprawy Wewn. tow. Pragier podkreślił konieczność unikania jednostronności politycznej w tym resorcie ze względu na jego szczególne zadania. Stan dotychczasowy nie jest zadowalający i P.P.S. dała już niejednokrotnie wyraz swym w tym względzie zastrzeżeniom.

Dłuższy wywód poświęcił tow. Pragier sprawie wykonywania cenzury przez Min. Informacji i Dokumentacji. Jednym z elementów demokracji jest wolność słowa. Rozumiemy się, że w czasie wojny muszą być pewne ograniczenia w interesie ogólnym, ale sposób wykonywania cenzury przez Min. Informacji budzi poważne wątpliwości. Mówca nie jest przeciwny istnieniu cenzury polskiej. Cenzura polska powinna i musi istnieć i powinna się opierać na obywatelskim obowiązku słuchania dyktów i wskazywać cenzora. Ale musi ona posiadać pewną linię polityczną i nie może ukrywać polskiego stanowiska wobec pewnych trudności politycznych. Wiele konfliktów, dokonanych przez Ministra Informacji, było zupełnie niezasadnych i bezpodstawnych.

Zagadnienia robotnicze

Tow. Alojzy Adamczyk podniósł w swoim przemówieniu przedewszyst-

kiem sprawę stworzenia bloku środkowej Europy, który byłby włączony w ramy ogólnej światowej organizacji. Z kwestją tą łączy się również i sprawy wewnętrzne t.j. sprawa istotnej demokracji w Polsce. W tym kierunku powinny zmierzać posunięcia Rządu polskiego. Słowa muszą być poparte czynami. Wiąże się w tym kwestja planowania przyszłościowego i to zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Nie do pojęcia byłoby, gdyby planowanie to następowało pod nadzorem tych samych ludzi, którzy przez całe swoje życie byli przeciwnikami jakiegokolwiek planowania, ponieważ nie można mieć zaufania, że będą oni szczerze i z przekonaniem wykonywali jakiegokolwiek plany na przyszłość.

Tow. Adamczyk podniósł m.in. sprawę przedłużenia godzin pracy dla personelu administracji "oraz sprawiedliwego rozdziału urlopów, zwłaszcza dla tych, którzy pracują ponad miarę.

Ponadto mówca poruszył zagadnienie inwalidów wojskowych. "Nie ma drugiego wojska wśród aliantów, któreby miało tytuł kandydatów na inwalidów, jak wojsko polskie. Trzeba skończyć ze ściąganiem chorych ludzi do wojska, trzeba wyraźnie określić, kto jest inwalidą i trzeba uporać się z ich uprawnieniami." Jeśli chodzi o marynarkę handlową tow. Adamczyk zwrócił uwagę na konieczność rozwoju floty rybackiej i powiększenia tonażu floty handlowej. Omawiając działalność Sądów Morskich, ogółem pozytywnie, podkreślił konieczność zarzucenia stosowania przestarzałych przepisów niemieckich.

W kwestjach propagandy mówca szczególnie nacisk położył na zagadnieniu propagandy w Ameryce. Jest to odcinek jeden z najważniejszych, a leżący odłogiem. Ameryka będzie decydowała w głównej mierze, jak będzie wyglądała nasza przyszłość, kółka polskie niestety tej sprawy nie doceniają w należyty stopniu. Subwencjonowanie takiego czy innego biura propagandy tej sprawy nie rozwiązuje.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego

Tow. Bogusław Kożusznik głównie poświęcił swe przemówienie sprawie stosunków polsko-czechosłowackich oraz sprawie Śląska Cieszyńskiego. Spór o Cieszyn zaważył tragicznie na losach obu państw i w ich najbardziej istotnym interesie leży uregulowanie tego zagadnienia. Decyzja Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy pokrzywdziła nie tylko Polskę ale i lud śląski. Czesi wyzyskali wówczas tragiczną sytuację Polski, prowadząc wojnę na śmierć i życie.

Oczywiście to nie usprawiedliwia sposobu, w jaki została załatwiona ta kwestja w roku 1938. Rok ten był niewątpliwie jednym z najtragiczniejszych w historii świata. Wydarzenia tego roku były uwerturą najpotworniejszego konfliktu, którego dziś jesteśmy świadkami. Szczególnie tragiczny stał się rok ten dla Czechosłowacji, albowiem był on początkiem utraty jej niepodległości i w konsekwencji jej rozbioru. W tej tak tragicznej dla Czechosłowacji chwili Polska zgłosiła pretensje do części Śląska Cieszyńskiego, ziem etnograficznie polskich. Tow. Kożusznik podkreślił, że aczkolwiek Polska zgłaszała swe słuszne prawa, to jednak polska polityka zagraniczna ze względu na ogólną sytuację międzynarodową, ze względu na tragizm bratniego narodu popełniła wielki błąd, który przyniósł Polsce, jeśli chodzi o teren międzynarodowy, więcej szkody, aniżeli Korzyści.

Należy żałować, że rządy obu państw nie potrafiły tej sprawy uregulować przed rokiem 1938. Wina była obustronna i dodać należy, iż gdyby nie było roku 1919 i 1920, to nie byłoby i roku 1938.

Załatwienie problemu cieszyńskiego pomiędzy Czechami a Polakami jest koniecznością dziejową i trzeba przystąpić do tego zagadnienia z dobrą wolą, biorąc pod uwagę przede wszystkim wolę ludności i jej interesy. Śląsk Cieszyński nie może być więcej przedmiotem sporu czy nawet terenem przelewu krwi bratniej, ale musi odegrać rolę pomostu pomiędzy obu narodami.

1 Maj w stolicy Szwecji

Sztokholm, w maju.

Rozległe wzgórze Gordet pod Sztokholmem były jedynym miejscem na kontynencie Europy, gdzie w słońcu wolności zgromadzili się robotnicy dla obchodu 1 maja.

W tym kącie świata powiewały jak dawniej czerwone sztandary w pochodzie. Naprzód w starym parku o historycznych tradycjach zwanym Humlegards-garden ustawiły się szeregi wolnych robotników tego kraju. Naczelnym hasłem tegorocznej manifestacji majowej było "From under frihetens fanor." Naprzód pod sztandarami wolności. Ten napis na transparencie pod czerwonym sztandarem otwierał pochód. Humlegardsgarden leży obok gmachu Polskiego Poselstwa i pochód przechodził obok naszej placówki. Kazano na niej wywiesić w dniu 1 maja jako w dniu szwedzkiego święta państwowego, flagę polską i białoczerwone barwy, powiewające na wietrze, pozdrowiały hasło: "Naprzód pod sztandarami wolności!"

Napisy niesione w pochodzie głosiły hasła narodowej i społecznej wolności, wznoszono okrzyki za Norwegię, domagano się rzeczywistej kontroli cen i budowy nowych domów "Fanatyzm—mówił minister opieki społecznej tow. Möller jeden z najwybitniejszych przywódców socjaldemokracji szwedzkiej do zgromadzonych tłumów,—jest z pewnością rzeczą godną potępienia, ale jeśli on dotyczy wolności, pozdrawiam i witam z entuzjazmem fanatyczne požądanie wolności."

Tego dnia popołudniu przybył tow. Möller na zgromadzenie 1—wso majowe, urządzone w sali Birka-garden przez emigrantów politycznych różnych narodowości. Była to manifestacja międzynarodowej solidarności proletariatu. Przewodniczący powitał reprezentanta PPS. Osobno odbyła się akademja norweska. Przełożono ją na dzień 3go maja i tutaj nie zapomniano o Polsce. Na podium ustawiono sztandar polski, przy którym zasiadł przedstawiciel PPS. "Nie sposób jest-tak zagać akademję norweska tow. Willy Brandt—powitać tu

imiennie wszystkich gości. Ale na szczególne powitanie zasługują w naszym zgromadzeniu gość polski, przedstawiciel PPS. Dzisiaj jest święto narodowe Polaków. I dlatego właśnie dzisiaj należy podkreślić, że Polska jest krajem który najwięcej ucierpiał w tej wojnie. Polska pierwsza rzuciła się do obrony przeciwko przemocy, Polska nie ugięła się i trwa nadal w walce. Polscy komunisty w obronie Warszawy pokazali poraz pierwszy w tej wojnie całemu światu jak prowadzić należy walkę z najeźdźcą. Bataliony robotnicze Warszawy były w tej wojnie pierwowzorem walki partyzanckiej. Dopiero później z tego wzoru wykwiła guerilla w górach Norwegii, w górach Bośni i Serbii, na ulicach Rostowa, i dalekich stepach Ukrainy i Rosji. Prosimy aby delegat PPS. przesłał uczucia nasze CKW. swej partii i prosimy go o zabranie głosu na dzisiejszej naszej uroczystości."

Po tym powitaniu przemówił dr. Maurycy Karniol delegat CKW. PPS. Zagranicą dziękując za piękne i ciepłe słowa jakie padły pod adresem Polski, i PPS. Mówił o walce i pracy podziemnej ruchu robotniczego w Polsce kończąc słowami:

"Krew nigdy nie płynie nadaremno. Z tej krwi naszej i waszej powstanie nowy, lepszy, sprawiedliwszy świat, świat w który wierzymy my wszyscy tu obecni i miliony ludów całego świata. Będzie to świat wolności, sprawiedliwości, solidarności ludów, świat socjalizmu. Będziemy wolni i my w naszym kraju i wy na północy. I dlatego w odpowiedzi na ciepłe słowa powitania wypowiedziane tu pod adresem Polski wznoszę okrzyk: Niech żyje Norwegia, Leve Norge!"

Zerwała się nieustająca długo burza oklasków, która zmieszała się z tonami Międzynarodówki, śpiewanej po norwesku, po szwedzku, po angielsku, francusku, po czesku i po polsku.

Tak święcono dzień 1 maja na wolnym skrawku europejskiego kontynentu.

Zjazd b. pracowników Lotu

31 maja odbył się Zjazd b. pracowników linii "Lot", której sieć sięgała przed wojną od Helsinek do Palestyny. Na zjazd przybyło przeszło 200 b. pracowników z różnych stron W. Brytanii, większość z nich w mundurach lotniczych.

Jako goście obecni byli na Zjeździe: Burmistrz miasta W., dyrektor fabryki, w której pracuje większa grupa "lotowców" oraz przedstawiciel polskich władz rządowych i wojskowych. Z ramienia Związku Rzemieślników i Robotników Polskich w W. Brytanii oraz Związku Marynarzy P.M.H. obecny był tow. Al. Adamczyk.

Bardzo serdeczne przemówienie wygłosił burmistrz miasta W., który podkreślił wybitną rolę, jaką odgrywały Polacy w tej wojnie. Przygląda się pracy Polaków w fabrykach i lotnictwie z bliska, od przeszło 1 i 1/2 roku, i stwierdza, że wszyscy mieszkańcy miasta W., którego on jest burmistrzem, doceniają w całej pełni wysiłek Polaków dla wygrania wojny. Jeden z dowódców tego uznanja brytyjskiego społeczeństwa dla Polaków to rekordowy wynik zbiórki na rzecz Polaków w Rosji, w jego mieście.

Dyrektor fabryki lotniczej, w której Polacy pracują, wyraził się również bardzo pochlebnie o kwalifikacjach fachowych i moralnych polskiego robotnika i rzemieślnika. Nie może sobie wyobrazić, mówił, by fabryka jego mogła pracować bez Polaków.

Przedstawiciele polskich władz podkreślali wagę należącego rozwiązania zagadnień lotnictwa polskiego na przyszłość, zapewniając poparcie w dążeniu do osiągnięcia tego celu.

O kształcenie sił technicznych

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę. Posiadamy pewien procent ludzi o dobrej fachowej wiedzy, których wiek i stan zdrowia nie odpowiadają pełnieniu służby wojskowej. Do tych należą żołnierze z kategorii E i D. Czy nie należałoby zwolnić ich na czas wojny do warsztatów technicznych?

Chociażby dla odświeżenia wiedzy fachowej, która już jest przestarzała należałoby ludzi tych, nieprzystających w wojsku, użyć w sposób bardziej celowy. Sądzę, że gdyby nie mogli oni znaleźć zatrudnienia w przemyśle angielskim, to byłoby wskazane stworzyć przy odpowiedniej jednostkach wojskowych warsztaty, zatrudniające tych właśnie z kategorii D i E, zwalniając w ten sposób żołnierzy w pełni sił

fizycznych od wykonywania prac technicznych, do których często nie są przygotowani. Oczywiście, należałoby ludziom tym zapewnić odpowiednie warunki pracy, wynagrodzenia, mieszkania, opieki lekarskiej i t.p.

Pozatem, nie jest rzeczą obojętną brak sił technicznych w kraju i wydaje mi się, że jest w naszym interesie wykształcenie i przygotowanie do przyszłej pracy w przemyśle odpowiedniej liczby wykwalifikowanych pracowników. A wiemy, że przygotowanie techniczne wymaga nieustannej praktyki i śledzenia postępu w dziedzinie techniki.

Ludzie, włączeni przez dłuższy czas z normalnej pracy, choćby byli najlepszymi technikami, muszą potem niejako wracać do początków i tracać czas nieproduktywnie, zanim staną się zdatni do wydajnej, normalnej pracy.

Jeziorski

"Dyrekcja Polskiej YMCA w W. Brytanii zawiadamia, iż z dniem 1 czerwca 1942 r. przyniosła swe biuro do Edinburgh'a, 1 Atholl Place i p./na przedłożeniu Princess Street w kierunku Haymarket/."